

Kryzys bankowy w Polsce A.D. 1793

2016-01-17 06:00:00

Pośród wielu katastrof, które spadły na Rzeczpospolitą w drugiej połowie XVIII wieku były również te gospodarcze. Wszystkie razem doprowadziły do wielkiego kryzysu bankowego, będącego agonizującym krzykiem umierającego państwa.



(Wikipedia.org)

Katastrofy spadały na Rzeczpospolitą już od samego początku XVIII wieku, a zapoczątkowała je wojna północna prowadzona na jej terytorium, choć formalnie bez jej udziału. Zresztą w nowe stulecie wchodziło nasze państwo wyniszczone wieloletnimi wojnami, przetrzebione przez konflikty i zarazy oraz niewydajną, ekstensywną gospodarką. W połowie wieku umacniające się pod rządami Fryderyka Wielkiego Prusy zdobyły w czasie wojny z Saksonią matryce do bicia polskich monet. Zdając sobie sprawę z wagi narzędzia, które trafiło w jego ręce, rozpoczął berliński władca produkcję pieniądza zalewając Rzeczpospolitą złej jakości monetami. Zdaniem historyków ten proceder trwający kilkanaście lat spowodował napływ do naszego kraju 600 mln złotych fałszywego pieniądza. Dla porównania para butów kosztowała wówczas 3 złote, a pensja woźnego 2 złote tygodniowo.

Król Stanisław August Poniatowski nie tylko pobierał pensje od sąsiedzkich dworów, ale również na potęgę się w nich zapożyczał. Najchętniej w Petersburgu, u swojej protektorki, Katarzyny II. Kiedy w 1792 r. Rosja wystąpiła zbrojnie przeciwko Polsce wspierając Targowiczan, Katarzyna

zażądała od władcy (co w sumie zrozumiałe) wstrzymania działań obronnych grożąc żądaniem natychmiastowej spłaty zobowiązań. Król uległ naciskom i przystąpił do Targowicy.

Sytuacji nie ułatwiały wysunięte przez Prusy i Rosję żądania terytorialne wobec Polski i w ich konsekwencji II rozbiór dokonany na początku 1793 roku. Oddzielone od RP kordonem celnym zostały bogate tereny Kujaw i Wielkopolski oraz zaplecze rolnicze Ukrainy i Litwy. Do tego żołnierze żądali wypłaty żołdu, a kasa królewska znalazła się u dna spirali kredytowej. Zadłużenie władcy wynosiło sześciokrotność jego rocznego budżetu. U samego bankiera Teppera było to 11 i pół miliona złotych.

Piotr Fergusson Tepper nie miał zresztą szczęścia. Był najbogatszym bankierem końca XVIII wieku, jego majątek wynosił ok 65 mln złotych, pośredniczył w lokowaniu w Polsce kapitałów bankierów amsterdamskich. Jednak wojna obronna 1792 r., nagle wycofywanie pieniędzy przez niderlandzkich inwestorów i niewypłacalność króla doprowadziła do jego upadku.

25 lutego 1793 r. największy w Rzeczpospolitej bank - Piotra Fergussona Teppera ogłosił bankructwo. W ślad za nim upadło pięć innych instytucji bankowych, co spowodowało przejściową niewypłacalność poselstw pruskiego i rosyjskiego. Tepper wspólnie z Piotrem Blankiem odpowiadał za wypłacanie politykom polskim i litewskim łapówek z kasy władców zaborczych, dlatego ambasador rosyjski nakazał opieczetowanie archiwów bankiera. Na niewiele zdały się pieczęcie, kiedy 20 kwietnia 1794 r. podczas insurekcji kościuszkowskiej wzburzony tłum wpadł do rezydencji byłego bankiera spodziewając się znaleźć kompromitujące dokumenty.

Stany Zjednoczone Polski



Wielkim szczęściem naszej ojczyzny byli patrioci, którzy na początku XX wieku, a szczególnie podczas Wielkiej Wojny, lobbowali w najważniejszych stolicach świata za odrodzeniem Polski. Jednym z najbardziej zasłużonych był Ignacy Jan Paderewski, który korzystając z osobistych kontaktów "urabiał" amerykańskiego prezydenta.

[Czytaj więcej: Stany Zjednoczone Polski\(http://pulshistorii.pb.pl/4412143.37812.stany-zjednoczone-polski\)](http://pulshistorii.pb.pl/4412143.37812.stany-zjednoczone-polski)

Nie pomylili się. Według ksiąg bankiera na stałej pensji był Poniatowski i całe jego najbliższe otoczenie. Doprowadziło to do publicznych egzekucji targowiczian (bądź ich portretów). Władca uniknął śmierci dzięki postawie części mieszczan, którzy postanowili go uratować i wyznaczili gwardię przyboczną. Wojna, która w kolejnych miesiącach ogarnęła kraj stała się pretekstem do kolejnego rozbioru i likwidacji państwa.

Sam Tepper zmarł sześć dni po napadzie na jego

dom na skutek odniesionych ran.

Marcin Dobrowolski

